

George W. Bush: *Decision Points*
New York: Random House Large in association
with Crown Publishers, 2010, ss. 768*

Publikacja wspomnień polityków, którzy pełnili wysokie państwowe funkcje, stała się już praktycznie tradycją, zadość której uczynił również były, 43. amerykański prezydent George W. Bush. Nad spisaniem własnych zaczął on poważnie zastanawiać się w ostatnim roku swej prezydentury (s. XIII), a przystąpił do pracy nad nimi dzień po jej zakończeniu (s. 703). Efektem jest, wydana pod koniec 2010 roku, książka *Decision Points*, której tytuł dobrze odzwierciedla myśl przewodnią dzieła. Nie jest ono bowiem chronologicznym zapisem wydarzeń, lecz ogniskuje się wokół wybranych, najważniejszych decyzji, jakie podejmował Autor, zarówno w swym życiu prywatnym, jak i w związku ze sprawowanymi urzędami publicznymi. Zamyśl, jak zostało to wyjaśnione we wstępie książki (*Introduction*), oparcia każdego z rozdziałów na „głównej decyzji lub serii powiązanych decyzji”, skutkuje problemowym układem całości (s. XIII), wymuszającym — w oczywisty sposób — selektywność poruszanych wątków. George W. Bush odnosi się do owej zamierzonej niekompletności swojego dzieła i przyznaje, że o niektórych osobach i kwestiach jedynie wspominał, a inne zostały w ogóle pominięte (s. XIII—XIV, 703—704).

* Egzemplarz książki, który czytany był przez autorkę recenzji i na którego podstawie recenzja ta została przygotowana, to edycja z dużym drukiem, co znacznie zwiększa ogólną liczbę stron. W związku z tym podawana ich numeracja odnosi się tylko i wyłącznie do tego konkretnego wydania. Według opisu bibliograficznego, zamieszczonego na stronach internetowych katalogu amerykańskiej Biblioteki Kongresu, wersja z drukiem regularnej wielkości liczy ok. 500 stron [zob.: http://catalog.loc.gov/cgi-bin/Pwebrecon.cgi?v1=7&ti=1,7&Search_Arg=George%20W.%20Bush&Search_Code=NAME%40&CNT=100&PID=xFECb_De0Dz-o08uQ6rm_-5YO&SEQ=20110806070801&SID=1 (dostęp: 06.08.2011)].

Recenzowana publikacja — zadedykowana przez Autora żonie i córkom — podzielona została na krótki wstęp, czternaście rozdziałów, skromnych rozmiarów epilog, część poświęconą podziękowaniom oraz wyrazom wdzięczności dla osób, które przyczyniły się do jej powstania, a także osobowo-rzeczowy indeks oraz półstronnicową notkę, której tytuł — *About the Author* — mógłby sugerować poświęcenie jej sylwetce byłego prezydenta USA, lecz faktycznie przybliżona działalność „The George W. Bush Presidential Center”. Integralną część opracowania stanowią dołączone do niej fotografie, z których jedna, przedstawiająca prezydenta Busha przemawiającego na gruzach World Trade Center, niedługo po zamachu z 11 września, zamieszczona jest na początku książki, stanowiąc swoiste i zarazem bardzo wymowne jej przesłanie. Duża bowiem część publikacji poświęcona została następstwom tamtych tragicznych wydarzeń, o czym w dalszej części recenzji. Pozostałe 48 — kolorowych i czarno-białych — zdjęć dołączonych jest w formie dwóch wkładek zamieszczonych w ramach szóstego i dwunastego rozdziału publikacji. Dwa inne rozdziały — siódmy oraz ósmy uzupełnione są o fragment mapy politycznej regionu z wyróżniającym się zaznaczeniem terytorium jednego państwa — w pierwszym przypadku Afganistanu, a w drugim — Iraku.

„Czy pamiętasz ostatni dzień, kiedy nie piłeś drinka?” (s. 1). To pytanie zadane mężowi przez Laurę Bush stanowi nie tylko początek pierwszego rozdziału książki, ale i wyznacza umowną granicę nowego etapu w życiu George’a W. Busha, który rozpoczął się w 1986 roku hucznym celebrowaniem 40. urodzin obojga małżonków (s. 2). Następnego dnia przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych postanowił zmierzyć się ze swoim wieloletnim problemem i przestać pić alkohol, co uważa za jedną z najtrudniejszych decyzji, jaką kiedykolwiek podjął, ale która ostatecznie umożliwiła podjęcie wszystkich innych, stanowiących esencjonalny przedmiot *Decision Points* (s. 4). Nie był to jednak jedyny raz, kiedy życie prywatne nadało kształt późniejszej publicznej służbie Autora. Nie można zapomnieć, że George W. Bush jest członkiem jednej z najbardziej politycznie wpływowych amerykańskich rodzin, co w naturalny sposób musiało determinować przynajmniej niektóre z jego życiowych wyborów. Największy wpływ wywarli na niego oczywiście rodzice, obdarzający swego syna bezwarunkową miłością, którą zdarzyło się Autorowi — jak sam przyznaje — poddawać próbie (s. 11). Szczególną rolę w jego życiu odgrywał i odgrywa George H. Bush, którego syn zawsze podziwiał i który pozostaje dla niego wzorem do naśladowania (s. 6). Odkąd był nastolatkiem, George W. Bush podążał ścieżką wytyczoną przez ojca (Andover, Yale, patent pilota wojskowego), choć żadna presja w tym względzie nie była na niego wywierana (s. 28—29). Nawet jeśli rodzice mieli wobec małego George’a jakieś konkretne oczekiwania, to nie ujawniali ich przed nim, pozwalając mu samodzielnie dokonywać wyborów.

Ich wizja rodzicielstwa — w ujęciu syna — polegała na oferowaniu miłości i zachęcaniu do podążania własną drogą (s. 10), która — jak się miało okazać — i tak przywiodła go w końcu do świata polityki, choć początkowo w lokalnym jej wymiarze.

W pracy nad książką przyświecały Autorowi dwa cele. Po pierwsze, jego intencją było przedstawienie, „jak to było służyć jako prezydent” przez osiem lat. Autor zdaje sobie sprawę z tego, że w przypadku żadnej ze współczesnych prezydentur — w tym jego własnej — nie będzie możliwe dokonanie jej jednoznacznej oceny jeszcze przez długi czas, wyraził jednak nadzieję, że niniejsze opracowanie przysłuży się badaczom tego okresu amerykańskich dziejów. Po drugie, książka miała „dać czytelnikom perspektywę podejmowania decyzji w złożonym środowisku”. Poprzez zaprezentowanie rozważanych wariantów działania oraz zasad, jakimi się kierował, George W. Bush liczy na przybliżenie Czytelnikom powodów, jakie legły u podstaw dokonywanych przez niego wyborów (s. XIV). Wydaje się, że szczególnie ten ostatni cel został w dużej mierze osiągnięty.

Z oczywistych względów *Decision Points* stanowi obowiązkową lekturę dla każdego amerykanisty, badacza czy też zwykłego pasjonata stosunków międzynarodowych, co nie oznacza, że jest to dzieło przełomowe czy też odkrywcze. Stosunkowo niewiele opisywanych w książce kwestii nie było wcześniej powszechnie znanych i poddanych szerokiej dyskusji. Jednakże pewne względy pozwalają uznać publikację za świeżą i wnoszącą pewną nową jakość do debaty nad amerykańskimi przywódcami i szerzej — najnowszą historią polityczną USA. Siła przekazu opracowania — w ocenie autorki niniejszej recenzji — kryje się w tym wypadku bowiem nie tyle w przytaczaniu kolejnych — tytułowych — decyzji, ile w opisie przyczyn i motywów leżących u ich podstaw, a ukazanych przez pryzmat i z punktu widzenia głównego, a zarazem ostatecznego decydenta (Autora). Pozwala to Czytelnikowi, znającemu najczęściej jedynie finalny produkt prezentowanego procesu — czyli ostateczną decyzję — wniknąć we wcześniejsze etapy jej podejmowania. Poznanie racji i argumentów osób za nią stojących staje się wartością samą w sobie, bo w naturalny sposób skłania do pogłębionej refleksji i do powtórnego przeanalizowania danego zagadnienia. W ocenie autorki recenzji, przed *Decision Points* postawiono i to zadanie, aby stały się zachętą do ponownego przyjrzenia się pewnym szczególnie kontrowersyjnym zagadnieniom, a tym samym — potencjalnie — stworzyły możliwość ujrzenia ich w nieco innym świetle, tym bardziej, że Autor niewątpliwie dokłada starań, aby przekonać Odbiorcę, że nie zawsze udaje się przewidzieć następstwa podejmowanych decyzji, a pozornie pewne przesłanki mogą okazać się z czasem fałszywymi. Dotyczy to chociażby tak zwanej kwestii irackiej. Były amerykański prezydent dużo miejsca poświęca przekonaniu Czytelnika, że decyzja, jaką w tej sprawie podjął, oparta została

na solidnych fundamentach. W osobie byłego irackiego dyktatora upatrywał on bowiem realnego i wielopłaszczyznowego zagrożenia dla światowego bezpieczeństwa. Według jego własnych zapewnień — nie on jeden. Jak sam pisze, przez pierwszych osiem miesięcy swego urzędowania w Białym Domu polityka jego administracji wobec Saddama koncentrowała się na zacieśnianiu sankcji. Dzień 11 września wymusił jednakże nowe spojrzenie na każde ze światowych zagrożeń. W tym na to, które reprezentował sobą Husajn. Według słów George'a W. Busha: „Byli państwowi sponsorzy terroru. Byli zaprzysięgli wrogowie Ameryki. Były wrogie rządy, które zastraszały swych sąsiadów. Były narody, które pogwałcały międzynarodowe wymagania. Byli dyktatorzy, którzy represjonowali swoich obywateli. I były reżimy, które posiadały broń masowej destrukcji. Irak łączył w sobie wszystkie te zagrożenia” (s. 337). Zgodnie z zapewnieniami byłego przywódcy USA, przez ponad rok próbował on rozwiązać problem bez uciekania się do wojny, współpracując w tym względzie ze społecznością międzynarodową, lecz nie przyniosło to oczekiwanych rezultatów, utwierdzając jednocześnie prezydenta Busha w przekonaniu, że iracki dyktator ma coś do ukrycia (s. 330). Tym czymś miała być właśnie, wspomniana już, broń masowego rażenia. W jej posiadanie przez Irak wierzyli zarówno zwolennicy wojny, jak i jej przeciwnicy, a nawet członkowie reżimu Saddama (s. 397). Agencje wywiadowcze na całym świecie także nie miały co do tego wątpliwości (s. 387) i choć prezydent Bush przyznaje, że informacje pozyskiwane tą ostatnią drogą nigdy nie są pewne w 100%, tym razem jednak wierzył w ich solidność (s. 397). Tymczasem broni nie odnaleziono. Początkowo zresztą ku uciesze ówczesnego głównego lokatora Białego Domu. Jak sam twierdzi: „Gdy Saddam nie użył broni masowej destrukcji przeciwko naszym żołnierzom, ulżyło mi. Kiedy nie odkryliśmy jej zapasów wkrótce po upadku Bagdadu, byłem zdziwiony. Kiedy minęło całe lato bez znalezienia jakiegokolwiek, byłem zaniepokojony” (s. 386). Do dziś, jak sam twierdzi, odczuwa mdłości, ilekroć o tym myśli (s. 388). Prezentowana kwestia stanowi niewątpliwie jeden z najciekawszych i najbardziej wyczekiwanych przez odbiorców wątków. Nic więc dziwnego, że po ukazaniu się publikacji praktycznie wszystkie poświęcone jej recenzje skupiały się właśnie na nim, a zaczerpnięte z niego cytaty ponownie stawały się przedmiotem gorących dyskusji i sporów nad zasadnością podjętych względem Iraku działań.

Spośród czternastu rozdziałów książki, połowa (z oczywistych względów wliczając w to również rozdz. *Day of Fire*) dotyczy spraw międzynarodowych, w ramach których — co jest zrozumiałe — na pierwszym planie znalazła się problematyka tzw. wojny z terroryzmem. Obszerność wątków dotyczących operacji w Afganistanie i Iraku nie pozostawia wątpliwości, co do ówczesnych priorytetów polityki zagranicznej USA. Zaskakuje natomiast (zgodne z zamierzeniami autora) skrótowe omówienie relacji z pozostałymi,

wybranymi regionami i państwami. Wątki takie pojawiają się, co prawda, w różnych miejscach publikacji, w dużej mierze jednak ograniczone zostały do rozmiarów jednego (aczkolwiek dość obszernego) rozdziału, w którym to ukazano je poprzez pryzmat tytułowej Agendy Pokoju — *Freedom Agenda*. Wyjątek pod tym względem stanowi rozdział jedenasty — *Lazarus Effect* — w całości poświęcony pomocy humanitarnej (problem HIV/AIDS oraz malarii) i ekonomicznej dla Afryki. Wskazane dysproporcje mogą powodować uczucie uzasadnionego „niedosyту”, szczególnie wśród czytelników spoza Stanów Zjednoczonych, dla których omówienie bilateralnych relacji USA i ich państw stanowiłoby potencjalnie najciekawszą część dzieła. Jednocześnie warto zauważyć, że wzmianki o stosunkach amerykańsko-polskich pojawiają się w książce co prawda kilkakrotnie, ale są bardzo skromnych rozmiarów. Temu, co w Polsce tak szeroko było komentowane, były amerykański prezydent w zasadzie nie poświęca większej uwagi, co, jak wydaje się, nie pozostawia wątpliwości co do faktycznie zajmowanego przez Polskę miejsca w amerykańskiej polityce zagranicznej.

Kwestiom związanym bezpośrednio z polityką wewnętrzną poświęcone zostały natomiast cztery rozdziały ogniskujące się wokół następujących zagadnień: możliwości wykorzystywania komórek macierzystych do prowadzenia badań naukowych (rozd. *Stem Cells*), licznych inicjatyw dotyczących reformom wewnętrznych (rozd. *Leading*), działań administracji po przejściu huraganu Katrina (rozd. *Katrina*) oraz kryzysu finansowego (rozd. *Financial Crisis*). Jeden z rozdziałów — trzeci w kolejności — zatytułowany *Personnel*, dotyczy spraw wewnętrznych państwa w sposób pośredni, gdyż koncentruje się na znaczeniu procesu kompletowania członków Gabinetu. Jak pisze autor: „Decyzje personalne znalazły się wśród pierwszych, jakie podejmowałem jako prezydent — i najważniejszych” (s. 98). Na ponad sześćdziesięciu stronach przedstawione zostały kulisy nominacji konkretnych osób na poszczególne stanowiska. Jest to też rozdział, który w największym bodaj stopniu skupia się na relacjach międzyludzkich, bardzo ważnych dla byłego amerykańskiego prezydenta i jako takich zajmujących dużo miejsca w całej publikacji, choć niekoniecznie wybijających się na plan pierwszy. Częściej bowiem niejako przy okazji przedstawienia jakiegoś zagadnienia George W. Bush opisuje relacje łączące go z bohaterami omawianych wydarzeń. Odnosi się to nie tylko do osób z najbliższego otoczenia byłego prezydenta, ale również na przykład niektórych zagranicznych przywódców (choćaby Tony’ego Blaira). W ten sam sposób Czytelnik sporo dowiaduje się również o samym Autorze, dla którego przytoczenie okoliczności podjęcia jakiejś decyzji stanowi często asumpt do prezentacji własnych poglądów na dany temat. Nadaje to książce bardziej osobisty wymiar i umożliwia Odbiorcy lepsze poznanie George’a W. Busha jako człowieka, a nie tylko jako polityka. Tak osiągnięty efekt wzmocniony został jeszcze w wyniku kilkakrotnego zastosowania

zabiegu, polegającego na ukazaniu wydarzeń z punktu widzenia konkretnych, bezpośrednio nimi dotkniętych osób. Autor opisuje, między innymi, swoje spotkanie z matką policjanta zaginionego podczas akcji ratowania ludzi po atakach terrorystycznych w Nowym Jorku. Kobieta ta — Arlene Howard — wręczyła mu wówczas odznakę swego syna i poprosiła, aby o nim pamiętał. Jak utrzymuje były prezydent, przez kolejnych 2 685 dni swego dalszego urzędowania nie rozstawał się z tym symbolicznym podarunkiem (s. 223).

George W. Bush, opisany własnym piórem, jawi się jako osoba szczerza, bezpośrednia, autentyczna, rodzinna, religijna (co zresztą wydaje się momentami zbyt ostentacyjnie podkreślane) i emocjonalnie zaangażowana w podejmowane przez siebie decyzje, nawet jeśli ich skutki nie miały go bezpośrednio dotyczyć. Jest również człowiekiem świadomym popełnionych w życiu błędów, który nie wstydzi się przyznawać do swoich słabości. Zdradza także poczucie humoru, którego tak często mu odmawiano. Pozytywny wizerunek człowieka nieco w tym wypadku kontrastuje z raczej negatywnie ocenianym prezydentem, ale jednocześnie ten wizerunek dość skutecznie udaje mu się ocieplić.

Prezydentura George'a W. Busha wymyka się jednoznacznym ocenom, niemal powszechnie będąc uważaną za jedną z najbardziej kontrowersyjnych, przynajmniej w najnowszej historii Stanów Zjednoczonych. Niewątpliwie jedną z trudności, przed jakimi stanął były amerykański prezydent, publikując swe wspomnienia, była świadomość, że zdecydowana większość jego przyszłych Czytelników przystąpi do lektury książki z zawczasu wyrobionym poglądem o Autorze. George W. Bush stał się bowiem jednym z tych polityków, którzy nie pozostawiają innych wobec siebie obojętnymi. Biorąc pod uwagę falę krytyki, jaka przetoczyła się nad jego prezydenturą, można mniemać, że spora część tych opinii była nieprzychylna. I z tym autor był zmuszony się zmierzyć. Człowiek, który chciał wykorzystać dany mu w Białym Domu czas w dużej mierze na kwestie związane z gospodarką i sprawami wewnętrznymi państwa, został nieoczekiwanie i w brutalny sposób skonfrontowany ze skomplikowaną materią stosunków międzynarodowych, którym to zdawał się nie poświęcać wcześniej zbyt dużo uwagi. Wydarzenia z 11 września nie tylko skierowały na nowe tory politykę jego administracji, ale i w pewnym sensie zdeterminowały jego własny ogląd świata. Nadały też nierozzerwalny kontekst ocenie jego urzędowania. Odtąd już zawsze sylwetka tego byłego prezydenta USA postrzegana będzie przez pryzmat tamtego tragicznego dnia, a także jego, sięgających daleko poza granice Stanów Zjednoczonych, następstw. George W. Bush jest w pełni świadomy faktu, że na pytanie: Jaka ostatecznie nota zostanie wystawiona jego prezydenturze? — odpowiedzi może udzielić jedynie upływający czas. Jednocześnie dobrze się czuje ze świadomością, że on sam już tego się nie dowie (s. 704).

Po *Decision Points* nie tylko należy, ale wręcz trzeba sięgnąć, chociażby dlatego, że dotyka ona najbardziej aktualnych i ważkich zagadnień współczesnych stosunków międzynarodowych, w których ważną rolę odegrała również Polska. Pozwala na opisywane wydarzenia spojrzeć z innej perspektywy, uzupełnia posiadaną wiedzę, a przede wszystkim stanowi jedno ze świadectw swoich czasów.

Justyna Tomala-Wawrowska